CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

MPO 2015

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

miejsce na naklejkę

☐ dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

DATA: **4 maja 2015 r.**
GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**
CZAS PRACY: **170 minut**
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-P1_1P-152

MPO 2015

Układ graficzny
© CKE 2015

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

Zadanie 1.

Jerzy Bralczyk

Co się nosi w mówieniu?

Mody zawsze były i będą – głównie dlatego, że ich istotą jest zmienność. Co dziś „nosi się" w mówieniu i pisaniu publicznym? Można wskazać modne słowa („dokładnie", „kreatywny"), nowe modne związki frazeologiczne („przyjazny dla otoczenia", „agresywna promocja"), modne formy (choćby z przedrostkami „super-", „mega-", „post-"). Dominującymi tendencjami dzisiejszego języka publicznego wydają się jednak: funkcjonalizacja wypowiedzi i nastawienie na jej atrakcyjność.

Wypowiedź publiczna ma być funkcjonalna. Na licznych szkoleniach, w poradnikach i podręcznikach uczy się mówienia nie tyle dobrego, ile skutecznego: prezentacji, obiegu informacji. Słyszałem już nawet o treningu spontanicznych zachowań językowych. Wiara w możliwość opanowania wzorców skutecznej komunikacji jest podtrzymywana przez teoretyków i praktyków.

Zmienia się również nastawienie do tekstów publicznych – można mówić o powszechnej zgodzie na poddawanie się perswazji, a nawet manipulacji. Wiemy, że politykowi nie chodzi o uzasadnienie swoich racji, lecz o uzyskanie aprobaty. Zgadzamy się na reklamy, których intencja perswazyjna jest oczywista. Jesteśmy świadomi, że media nastawione są przede wszystkim na oglądalność, słuchalność i czytelnictwo. Formy komunikacji określane jako „promocja", „autoprezentacja", „kreowanie wizerunku" – uznajemy nie tylko za uzasadnione, ale nawet społecznie potrzebne.

Mówią do nas publicznie coraz częściej „uznani profesjonaliści", specjaliści od skutecznego mówienia: dziennikarze, rzecznicy urzędów i partii. „Profesjonalny" staje się nie tylko literat, duchowny i filozof, lecz także poeta, kapłan i myśliciel.

Ale pierwszy warunek skuteczności to umiejętne nawiązanie kontaktu, zwrócenie uwagi. Atrakcyjność językowego komunikatu jest najważniejsza nie tylko w mediach, reklamie i polityce, ale także w edukacji i religii. Samo słowo „atrakcyjny" zwiększa zakres znaczeniowy, zmierzając do objęcia nim wszystkiego, co pozytywne, jak kiedyś „dobry" czy „słuszny".

Atrakcyjność często polega na dostosowaniu do języka odbiorcy, także do jego oczekiwań. W ustnych wypowiedziach ceni się tempo, natężenie głosu, akcent – bo zwracają uwagę. Egzaltacja i przesada wypierają spokojne i rzetelne mówienie. Ludzie publiczni nie tylko „fascynują się" i „bulwersują" zamiast „ciekawić' i „niepokoić", nie tylko mają „pasje" zamiast „zainteresowań" – sięgają też po określenia do sfery „obłędu", „odlotu", „szaleństwa". Dla przyciągnięcia odbiorcy narusza się też tabu językowe, aż do agresywnej wulgaryzacji – nie przepraszam za brak przykładów.

O ile nastawienie na funkcjonalność wiąże się z podejściem serio do języka, z przekonaniem o jego sile i skuteczności – o tyle nastawienie na atrakcyjność łączy się z przyzwoleniem na niemal dowolne manipulowanie i bawienie się językiem.

Obie te tendencje zawsze były obecne w mowie. Skłonny jestem jednak sądzić, że teraz są po pierwsze silniejsze, po drugie coraz powszechniej zauważane, po trzecie zaś i najważniejsze – zaczynają być społecznie sankcjonowane[1]. Godzimy się na to, by mówili

[1] Sankcjonowane – tu: akceptowane.

do nas i przekonywali nas profesjonaliści, mało, oczekujemy tego. Wiemy, że jesteśmy uwodzeni przez atrakcyjne teksty, więcej, chcemy tego.

Na podstawie: Jerzy Bralczyk, *Co się nosi w mówieniu?*, „Polityka" nr 20/2004 r.

Zadanie 1.1. (0–1)

Przekształć tytuł tekstu tak, aby wyrazić jego sens bez użycia metafory.

.....

.....

Zadanie 1.2. (0–2)

Na podstawie tekstu oraz swojej wiedzy o języku określ podobieństwo i różnicę między perswazją i manipulacją językową.

podobieństwo

.....

różnica

.....

Zadanie 1.3. (0–1)

Czy Jerzy Bralczyk w tym tekście przestrzega tabu językowego, o którym pisze w swoim artykule? Odpowiedź uzasadnij.

.....

.....

.....

Zadanie 1.4. (0–2)

Na podstawie całego tekstu przedstaw zauważone przez autora tendencje dominujące w publicznych wypowiedziach oraz podaj po dwa przykłady je potwierdzające.

Tendencja 1.

.....

Przykłady:

.....

.....

Tendencja 2.

.....

Przykłady:

.....

.....

Zadanie 1.5. (0–2)

Przedstaw wnioski zawarte w dwóch ostatnich akapitach wywodu dotyczące

a) różnicy między omawianymi tendencjami.

.....

.....

b) najważniejszego skutku tych tendencji.

.....

.....

Zadanie 1.6. (0–1)

Wykorzystując informacje z tekstu, przekształć poniższe zdanie tak, aby uniknąć stosowania wyrazów modnych.

Ten kreatywny reżyser zatrudnił same supergwiazdy, więc czekamy na nowy megahit.

.....

.....

Zadanie 1.7. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Wojciech Nowicki
Książki na całe życie

Stoliki, szafki, podłoga przy łóżku. Na nich książki, do których się wraca. Tak jest w znanych mi domach. Po wiele z tych lektur przyłóżkowych ludzie sięgają przez całe życie. Wszystkim nam potrzeba stałych odniesień. Z tym czytaniem znanych książek jest jak ze słuchaniem muzyki, niekoniecznie dobrej – tych utworów, które pozostają świeże, choć dawno już są znane na pamięć. Chce się słuchać bez końca, nie myśląc o tym, dlaczego.

W którymś momencie zamiera chęć połknięcia wszystkich książek świata. *Zawsze podziwiałem moich przyjaciół, którzy wiele czytają. Sam niemal rok spędziłem w czytelni British Museum, w bieżącej lekturze odkrywając tytuł następnej. Sens czytania tak wielu tytułów polegał na tym, by znaleźć książki, które miałbym ochotę czytać wciąż na nowo*. Tak Verlyn Klinkenborg[2] opisuje swój książkowy łańcuszek szczęścia.

Czytelnika musi w końcu ogarnąć strach przed kosmosem, nieskończoną przestrzenią – bo kiedy pomyśleć, że w każdej porządnej bibliotece ukryto miliony tomów, to wiadomo z góry, że nie wystarczy życia, żeby chociaż tę jedną bibliotekę poznać w całości. Wtedy pozostaje droga mnicha – wejście w przestrzenie ograniczone i przez to otwarte na świat wewnętrzny. W ten sposób rozpoczyna się praca literackiego działkowicza, porzucającego wielkie areały i uprawiającego swój spłachetek[3].

Ten fenomen domowej półki należy do kultury masowej – bo cóż innego kryje się w popularnym pytaniu o książki ulubione? Właśnie tych parenaście tomów ratunkowych. Bo kiedy wydaje się, że niebo spadnie na głowę, trzeba szukać schronienia. Trzeba lektury, która zasłoni widok, trzeba miarowego kołysania znanej frazy.

Czy więc wracanie do tych samych książek ma w ogóle jakieś wady? Przynajmniej jedna zdaje się oczywista – im więcej książek czytamy wielokrotnie, tym mniej poznajemy nowych.

Nie znoszę czytania nowych książek. Czytałem w kółko 20 czy 30 tomów i tylko te książki mam ochotę czytać nadal. Kiedy książka jest zupełnie nowa, zasiadam do niej, jakbym się zabierał do dziwnego dania, obracał i dziobał tu i ówdzie, nie za bardzo wiedząc, co o niej sądzić. Apetyt winna wspomagać potrzeba zaufania i pewności, pisał William Hazlitt[4].

Stoliki, szafki, podłoga przy łóżku. Ludzie w kółko czytają. Każdy w czym innym szuka oparcia. Ofiarujemy sobie spokój w twardej albo broszurowej okładce, w kawałku plastiku z ekranem. Chyba o to właśnie chodzi: o budowanie wyspy własnej, jednoosobowej, o pewność następnego zdania, o poczucie, że jest ktoś bliski, kto nie zawiedzie. Po to ludzie łączą się z książkami na całe życie.

Na podstawie: Wojciech Nowicki, *Chwała półkownikom*, „Książki” nr 4/2012.

Zadanie 2.1. (0–1)

Podaj jedną wadę czytania nowych książek i jedną wadę czytania tych samych książek, zgodnie z tekstem Wojciecha Nowickiego.

Wada czytania nowych książek: .....

.....

Wada czytania tych samych książek: .....

.....

[2] Verlyn Klinkenborg (ur. 1952) – amerykański pisarz.
[3] Spłachetek – mały skrawek ziemi.
[4] William Hazlitt (1778–1830) – angielski pisarz, eseista i krytyk literacki.

Zadanie 2.2. (0–2)

Z podanych pytań wybierz te, na które odpowiedzi dają wskazane akapity tekstu, i wpisz do tabeli oznaczenia literowe tych pytań. Każdemu akapitowi przyporządkuj jedno pytanie.

a) Jakie wady ma czytanie nowych książek?
b) Po jakiego typu książki sięgamy najczęściej?
c) Czym dla człowieka może być domowa biblioteczka?
d) Co tracimy, gdy wracamy wciąż do tych samych książek?
e) Co wspólnego ze sobą mają czytanie książek i słuchanie muzyki?
f) Z jakiej przyczyny ludzie porzucają pragnienie czytania coraz to nowych książek?

Akapit	Pytanie
1.	
3.	
7.	

Zadanie 2.3. (0–1)

Wyjaśnij, jaką funkcję pełnią cytaty przytoczone w tekście.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.4. (0–2)

Wyjaśnij znaczenie metafor użytych przez autora tekstu.

Łańcuszek szczęścia: .....

.....

.....

Kosmos: .....

.....

.....

Zadanie 2.5. (0–2)

a) Napisz, z jakiego dzieła pochodzi podany fragment i kto jest jego autorem.

Chciałem pominąć, ptak małego lotu,
Pominąć strefy ulewy i grzmotu
I szukać tylko cienia i pogody,
Wieki dzieciństwa, domowe zagrody…
[…]

O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki
[…]
Gdyby też wzięły na koniec do ręki
Te księgi proste jako ich piosenki!

Tytuł: …… Autor: …….

b) Czy myśl wyrażona w tym fragmencie jest zgodna z oczekiwaniami czytelników opisanymi w tekście Wojciecha Nowickiego? Odpowiedź uzasadnij.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. **Wolna wola człowieka czy siły od niego niezależne – co przede wszystkim decyduje o ludzkim losie? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu *Lalki*, całego utworu Bolesława Prusa oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Bolesław Prus
Lalka

Powoli jednakże, ku największemu zdziwieniu, spostrzegł, że ów Paryż, budowany przez kilkanaście wieków, przez miliony ludzi, nie wiedzących o sobie i nie myślących o żadnym planie, ma jednakże plan, tworzy całość, nawet bardzo logiczną.

Uderzyło go naprzód to, że Paryż jest podobny do olbrzymiego półmiska […]. Półmisek ten w stronie południowej jest pęknięty i przedzielony Sekwaną […].

Lecz gdy pilniej zaczął rozglądać się w planie Paryża, spostrzegł to, czego nie dojrzeli rodowici paryżanie […].

Paryż, pomimo pozornego chaosu, ma plan, ma logikę, chociaż budowało go przez kilkanaście wieków miliony ludzi, nie wiedzących o sobie i bynajmniej nie myślących o logice i stylu.

Paryż posiada to, co można by nazwać kręgosłupem, osią krystalizacji miasta. […]

Obserwacje te wzbudziły w duszy Wokulskiego nowe prądy, o których pierwej nie myślał albo myślał niedokładnie. Zatem wielkie miasto, jak roślina i zwierzę, ma właściwą sobie anatomię i fizjologię. Zatem – praca milionów ludzi, którzy tak głośno krzyczą o swojej wolnej woli, wydaje te same skutki, co praca pszczół, budujących regularne plastry, mrówek, wznoszących ostrokrężne kopce, albo związków chemicznych, układających się w regularne kryształy.

Nie ma więc w społeczeństwie przypadku, ale nieugięte prawo, które jakby na ironię z ludzkiej pychy, tak wyraźnie objawia się w życiu najkapryśniejszego narodu – Francuzów! Rządzili nimi Merowingowie[5] i Karlowingowie[6], Burboni[7] i Bonapartowie[8], były trzy republiki i parę anarchii, była inkwizycja i ateizm, rządcy i ministrowie zmieniali się jak krój sukien albo obłoki na niebie… Lecz pomimo tylu zmian, tak na pozór głębokich, Paryż coraz dokładniej przybierał formę półmiska, rozdartego przez Sekwanę; coraz wyraźniej rysowała się na nim oś krystalizacji, biegnąca z placu Bastylii do Łuku Gwiazdy, coraz jaśniej odgraniczały się dzielnice: uczona i przemysłowa, rodowa i handlowa, wojskowa i dorobkiewiczowska.

Ten sam fatalizm[9] spostrzegł Wokulski w historii kilkunastu głośniejszych rodzin paryskich. Dziad, jako skromny rzemieślnik, pracował przy ulicy Temple[10] po szesnaście godzin na dobę; jego syn, skąpawszy się w cyrkule łacińskim[11], założył większy warsztat przy ul. Św. Antoniego[12]. Wnuk, jeszcze lepiej zanurzywszy się w naukowej dzielnicy, przeniósł się jako wielki handlarz na bulwar Poissonnière[13], zaś prawnuk, już jako milioner, zamieszkał w sąsiedztwie Pól Elizejskich po to, ażeby… jego córki mogły chorować na nerwy przy

[5] Merowingowie – dynastia królów panująca w państwie frankijskim w V–VIII w.
[6] Karlowingowie (albo Karolingowie) – dynastia rządząca państwem Franków w VIII–X w.
[7] Burboni (albo Burbonowie) – dynastia, z której pochodzili królowie panujący we Francji w latach 1589–1830.
[8] Bonapartowie – dwaj cesarze: Napoleon I i Napoleon III.
[9] Fatalizm – [tu:] nieuchronny bieg zdarzeń.
[10] Ulica Temple – ulica rzemieślników i uboższego mieszczaństwa.
[11] Cyrkuł łaciński – dzielnica szkół wyższych, księgarń i antykwariatów.
[12] Ulica Św. Antoniego – ulica przebiegająca przez bardzo uprzemysłowione wówczas rejony Paryża.
[13] Bulwar Poissonnière – ulica zamożnego mieszczaństwa.

bulwarze St. Germain[14]. I tym sposobem ród spracowany i zbogacony około Bastylii, zużyty około Tuileries, dogorywał w pobliżu Notre-Dame. Topografia miasta odpowiadała historii mieszkańców.

Bolesław Prus, *Lalka*, Wrocław 1998.

Temat 2. **Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.**

Elizabeth Bishop[15]
Ta jedna sztuka
(tłum. Stanisław Barańczak)

W sztuce tracenia nie jest trudno dojść do wprawy;
tak wiele rzeczy budzi w nas zaraz przeczucie
straty, że kiedy się je traci – nie ma sprawy.

Trać co dzień coś nowego. Przyjmuj bez obawy
straconą szansę, upływ chwil, zgubione klucze.
W sztuce tracenia nie jest trudno dojść do wprawy.

Trać rozleglej, trać szybciej, ćwicz – wejdzie ci w nawyk
utrata miejsc, nazw, schronień, dokąd chciałeś uciec
lub chociażby się wybrać. Praktykuj te sprawy.

Przepadł mi gdzieś zegarek po matce. Jaskrawy
blask dawnych domów? Dzisiaj – blady cień, ukłucie
w sercu. W sztuce tracenia łatwo dojść do wprawy.

Straciłam dwa najdroższe miasta – ba, dzierżawy
ogromniejsze: dwie rzeki, kontynent. Nie wrócę
do nich już nigdy, ale trudno. Nie ma sprawy.

Nawet gdy stracę ciebie (ten gest, śmiech chropawy,
który kocham), nie będzie w tym kłamstwa. Tak, w sztuce
tracenia nie jest wcale trudno dojść do wprawy;
tak, straty to nie takie znów (*Pisz!)* straszne sprawy.

Elizabeth Bishop, *Ta jedna sztuka*, [w:] *Od Chaucera do Larkina. 400 nieśmiertelnych wierszy 125 poetów anglojęzycznych z 8 stuleci*, wybrał, przełożył i opracował Stanisław Barańczak, Kraków 1993.

[14] Bulwar St. Germain – ulica z rezydencjami arystokratów.
[15] Elizabeth Bishop (1911–1979) – amerykańska poetka, powieściopisarka i tłumaczka, laureatka wielu prestiżowych nagród literackich (m.in. *National Book Award* i Nagrody Pulitzera). Mieszkała w Stanach Zjednoczonych, Francji, Brazylii i Meksyku.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	**A.**	**0 − 3 − 6**		
	B.	**0 − 4 − 8 − 12 − 18**		
interpretacja	**A.**	**0 − 3 − 6 − 9**		
	B.	**0 − 5 − 10 − 15**		

C.	**0 − 2 − 4**
D.	**0 − 3 − 6**
E.	**0 − 1 − 2**
F.	**0 − 2 − 4**
G.	**0 − 3 − 6**
H.	**0 − 2 − 4**

BRUDNOPIS ***(nie podlega ocenie)***